№ 239. Kraków 20 Października — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie ... i dni następujące
Nowy-S...
kwartalna 4 złr.
... z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 153.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 października.

Dzienniki europejskie wszelkiéj opinii, zastanawiają się nad siłą i nad skutkami owéj koalicyi za pokojem w Anglii, o któréj wzmiankowaliśmy w artykule naszym sytuacyjnym wtorkowym. Do peelistów pod wodzą p. Gladstona, do frakcyi torysów pana D'Israelego, do szkoły Manczestru pp. Brighta, Cobdena i Gibsona ma się przyłączyć lord John Russell. *The Press* dziennik p. D'Israelego jest organem koalicyi. Artykuły które w tym względzie ogłasza, opierają się na tém, że cel wojny został dopięty, a zatem czas, aby ją ukończyć. Celem wojny była niepodległość Turcyi, zniesienie protektoratu w Księstwach Naddunajskich, zniszczenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem i usamowolnienie Chrześcian w Turcyi. To wszystko zostało już przez wojnę osiągniętem. Rosya ustąpiła ile tylko ustąpić mogła. Wymagać od niéj więcéj, jest to chcieć wojnę przeciągnąć w nieskończoność. Cel wojny był sprawiedliwym i chrześciańskim: dalsze jéj prowadzenie jest niesprawiedliwością, i nie zgadza się z duchem chrześciańskim. Każdy dalszy krok jest na drodze rewolucyjnéj: nie jest zachowawczym ale burzącym. Słowem są to rozumowania rozprowadzone na temat mowy p. Gladstona, którą miał za pokojem przy końcu ostatniéj sesyi w parlamencie i elukabracyj p. Brighta, z jakiemi od samego początku wojny od czasu do czasu słyszeć się dawał.

Nie będziemy się tu wdawać w dowodzenia, że *The Press* całkiem inaczéj przed niedawnym bardzo czasem przemawiała, że daleką była bardzo od owego ducha zachowawczego, z jakim dziś występuje, że utrzymanie istniejącéj równowagi europejskiéj nie tak bardzo leżało jéj na sercu jak w téj chwili. Na to dość przypomnieć nasz artykuł pod tytułem: „Czego chce p. D'Israeli?“ (*Czas* n. 30 z r. 1854). P. D'Israeli chciał wówczas czego innego: dziś chciałby być zdaje się ministrem. Nie będziemy również rozbierać, czyli cel wojny jest już dopięty, a zwłaszcza na jak długo by był dopięty, gdyby pokój w téj chwili zawarty został. Idzie nam dzisiaj o koalicyą i o jéj ważność.

Ważną ona być może jako oppozycya w przyszłym parlamencie, ale zgadzamy się zupełnie ze zdaniem p. John Lemoinne w *Débatach*, że nie zagraża upadkiem lordowi Palmerstonowi, raz z powodu że powstała za późno, drugi raz ze względu na ludzi z jakich się składa. Lord Palmerston opiera się na przymierzu z Francyą, które jest niewątpliwie koniecznością polityczną Anglii. Opinia publiczna przypisuje w części jego energii upadek Sebastopola; a nadto nie jest to chwila w któréjby można jéj przedkładać projekta pokojowe, choćby z powodu podrażnienia w jakim się znajduje po porażkach wojska angielskiego. Słusznie więc powiedzieć można, że koalicya występuje za późno, a przynajmniéj nie w porę. Opinia oświadcza się przeciw niéj. Aby zalecać dzisiaj zawarcie pokoju, trzeba było mówić o pokoju dawniéj, i mieć odwagę powiedzieć swoje zdanie. Miała ją tylko partya p. Brigtha. P. Gladstone należał do składu ministerstwa które wojnę zaczęło; p. D'Israeli ciągle uderzał na gabinet nie tylko lorda Aberdeena ale nawet na gabinet obecny że niedosyć pokazuje energii; a lord John Russell wystąpił z gabinetu dla tego że wojny nie prowadzono dość dzielnie, że nie chciano wydziału wojny oddać Palmerstonowi. Koalicya z takich ludzi nie jest dla gabinetu Palmerstona niebezpieczną. Anglia osądzi ją niezawodnie, i osądzi surowo. Prywata odgrywa wielką rolę pod płaszczykiem interessu Anglii. Składający koalicyę mężowie, mogą postawić opozycyę w Parlamencie, mogą utrudnić administacyę lordowi Parmerstonowi, wszelako obalić gabinetu nie zdołają, bo by go zastąpić nie mogli. Lord Palmerston jest jeszcze człowiekiem w téj chwili koniecznym *l'homme du moment*, jak mówią Francuzi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 17 października.

ώ NN. Państwo wracają dziś z Ischl i pozostaną do końca miesiąca w Schönbrunn. Arcyksiążęta Albrecht, Rejner i Arcyks. Marya wyjeżdżają dziś wieczorem do Neapolu.

Z Krymu pewne wiadomości zapowiadają bliski atak sprzymierzonych na Bakczyseraj.

Świat dyplomatyczny odpoczywa. Sprawa Grecyi jeszcze nie załatwiona stale. Z Neapolem porozumienie już w części dokonane, w części bliskie.

W tych dniach ogłoszonemi zostaną dekreta znoszące prawo lichwy i przymusowy kurs waluty.

Paryż 15 października.

Pisarze pruscy i rosyjscy zdawali się szydzić z tych którzy co krok studiowali usposobienie Anglii w przedmiocie wojny; powtarzali że w prowadzonéj wojnie jest interesowaną głównie i prawie jedynie Anglia, wołali na Francyą aby zerwała alians z Anglią; a tymczasem utworzyła się w Anglii koalicya złożona z d'Israelego, Cobdena i Brighta, która twierdząc że wzięcie Sebastopola załatwiło interesa Anglii, domaga się w *The Press* pokoju i godzi na rządy lorda Palmerstona. Już dawno zwracałem uwagę na ten możebny wypadek, już dawno rozróżniłem politykę krymsko-morską, która interesuje głównie Anglią, od polityki kontynentalnéj która interesuje głównie Francyą. Koalicya d'Israelego nie będzie w stanie oddzielić polityki angielskiéj od francuskiéj, bo Rosya nie może już zawrzeć pokoju; Anglia będzie musiała iść w parze z Francyą, rządy lorda Palmerstona staną się zatém koniecznemi, ale koalicya o któréj mowa, bogata w ducha intrygi, zapewnie umysły angielskie nie mało zamąci. Wiadome afiszowanie usposobień pokojowych w Paryżu bardzo się dziś tłumaczy. Była to pogróżka. Anglia nie może nie wiedzieć, co może zrobić Napoleon III, chociażby zatém mogła zerwać z nim, na to się nie ośmieli. Wczorajsza *la Patrie* usuwa pod tym względem wszelką obawę. Co więcéj, podnosi ona charakter ministerstwa lorda Palmerstona i podnosi go w sposób godny najwyższéj uwagi. „Lord Palmerston, mówi *la Patrie*, tworzy partyą nową, opierającą się na najogólniejszém współczuciu angielskiem. Partya ta chce wewnątrz wolności prasy i współudziału w rządzie wszystkich rzetelnych zdolności, niezależnych od koteryi; bierze ona za hasło: *The right man in the right place* (każdy człowiek na swém miejscu). Na zewnątrz partya ta stara się o stopniowe i pokojowe rozszerzanie zasady rozsądnéj wolności i praw narodowości, pod sterem Anglii i Francyi, nierozerwanie z sobą złączonych.“ Wiecie że *la Patrie* jest dziennikiem półurzędowym i że często odbiera od rządu natchnienia. Co więc mówi o polityce zagranicznéj lorda Palmerstona, zdaje się tłumaczyć i wyjaśniać dzisiejszą politykę tak lorda Palmerstona jak Napoleona III.

Wczorajsza *la Patrie* została upoważnioną do dania zaprzeczenia wiedeńskiemu korespondentowi *Constitutionnela*, według którego baron Prokesch miał mieć missyą w Paryżu. Dzisiejszy *Constitutionnel* broni twierdzenia swego korespondenta, świat zaś urzędowy najwyraźniéj temu zaprzecza.

Cesarstwo obwożą po Paryżu i bawią księstwo Brabanckich. Byli już z nimi w ogrodzie botanicznym, na bulwarach, w teatrze francuskim, na polu marsowém, na wystawie itd. Księstwo Chimay mieszkają w St. Cloud. Duchowieństwo odprawia modlitwy za zdrowie Cesarzowéj. Mówią że do pogłoski o zamachu stu-gwardzisty dała powód następująca okoliczność: Kiedy Cesarzowa przechadzała się raz po ogrodzie w St. Cloud, przypadł do niéj jeden ze stu-gwardzistów blady i zmarszczony, wołając że ma długu 2000 fr. i że jeżeli go Cesarzowa nie wyratuje, życie sobie odbierze. Cesarzowa wróciła do pałacu bardzo wzruszona tą sceną. Ukrywała przed Cesarzem co się jéj zdarzyło, ale kiedy nareszcie wszystko mu odkryła, Cesarz kazał spłacić dług, lecz stugwardzistę do linii odesłał. Mówią że Cesarz powiedział w tych dniach przy stole: „Tylko gwardya kawaleryi jeszcze się dotąd nie biła; przyjdzie na nią koléj na wiosnę.“ Mówią że Cesarz nie przyjmuje u siebie księcia Murata. Użalenia muratystów są wielkie, wołają oni: „Cesarz jest egoistą, pamięta tylko o sobie a nie o innych“, kiedy Cesarz pamięta tylko o wojnie z Rosyą. Stan Neapolu i Sycylii obudza zawsze obawę.

Wojna idzie lepiéj w Azyi mniejszéj. Rosyanie zostali pod Karsem pobici. Z Krymu nic jeszcze bardzo ważnego.

Bellemare został uznany stanowczo i legalnie za obłąkanego i zapewnie będzie wkrótce przeprowadzony do Bicètre. Proces sprawców socyalistowskiego ruchu w Angers zbliża się do końca. Prokurator cesarski wyświecił dokładnie okoliczności które towarzyszyły temu ruchowi. Wszyscy oskarżeni dostaną się do Kajenny.

Mówią że radzca stanu Szneider ma zastąpić hrabiego d'Argout w dyrekcyi banku francuskiego. Dyrekcya banku jest upragnioną przez wielu, bo równa się pozycyi ministeryalnéj.

Z dzisiejszym dniem zaczyna się taksowanie mięsa. Będzie to ostatnia próba w przedmiocie rzeźnictwa. Jeżeli próba pokaże się trudną w wykonaniu i jeżeli nie sprowadzi spadku ceny mięsa, rząd ogłosi rzeźnictwo za zupełnie wolne. Francya ma tę ulgę w niedostatku zboża, że kartofle dobrze się tego roku udały. W całéj Francyi panuje zupełna cisza.

Lwów. L. 451. *Ogłoszenie.* Z powołaniem się na plan zakładu gospodarskiego, przez wysokie Ministeryum, na d. 24 czerwca 1851 r. do l. 8654/301 potwierdzony *) a w 9 tomie Rozpraw Towarzystwa zamieszczony, podaje się niniejszem do wiadomości, że szkoła rolnicza w Dublanach na d. 1 grudnia b. r. otwartą zostanie.

Warunki pod jakiemi uczniowie przyjęci będą, są następujące:

1. Chcący wstąpić do zakładu, ma udowodnić metryką, że 15 rok swego życia skończył.
2. Ma złożyć świadectwo, że przynajmniej czwartą niższą klasę realną, albo takąż klasę gimnazyalną, z dobrym postępem ukończył. Wrazie jednak niemożności złożenia tego świadectwa, na examinie wstępnym może okazać, że posiada zdolności i dostateczne przygotowanie, ażeby mógł pojąć nauki wykładać się mające. Szczególny wzgląd będzie się mieć na kandydatów posiadających praktykę gospodarską.
3. Powinien wykazać się świadectwem zdrowia, przez zakładowego lekarza potwierdzonem.
4. Przedłożyć świadectwo moralności, przez dwóch członków Tow. gospodarskiego poparte.
5. Małoletni ma wywieść się pozwoleniem od ojca lub opiekuna do wstąpienia do zakładu.
6. Za każdy rok nauki ma złożyć do kasy szkolnej zakładu 50 złr. m. k. za którą opłatę półrocznie z góry uiszczoną, będzie miał także pomieszkanie, opatrzone sprzętami i meblami, pościel zakładową, tudzież w razie choroby pomocy lekarską.
7. Za stół, opał, światło, pranie bielizny, ma złożyć zaraz przy wstępie do kasy szkolnéj półroczną należytość w kwocie 110 złr. m. k. Ta opłata w następnych półroczach uledz może zmianie, gdyby tego ceny produktów i inne okoliczności wymagały.
8. Ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym.
9. Każdy uczeń mieć powinien potrzebne do rysunku narzędzia i materyały, których dostać może w zakładzie po niskich cenach.
10. O wymaganéj dla każdego ucznia bieliźnie i odzieży dowiedzieć się można w kancelaryi Tow. gospodarskiego.

Prośby do zakładu mają być nadsyłane franko „do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie,“ najdalej do dnia 15 listop. b. r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

We Lwowie d. 13 października 1855 r.

L. Sapieha, prezes.

Wiedeń 18 paźdz. N. Państwo wrócili w dniu wczorajszym po południu z Ischl do stolicy i zajęli mieszkanie w letnim pałacu w Schönbrunn. W Nussdorf dokąd N. Państwo dopłynęli parowym jachtem, przyjmowani byli przez JJ. CC. WW. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, Albrechta, Wilhelma, Rajnera i Maksymiliana d'Este.

— NPan dozwolił JEmin. Kardynałowi arcybiskupowi pragskiemu księciu Schwarzenberg przyjąć i nosić wielki krzyż orderu ś. Jana udzielony sobie przez Papieża.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza w dodatku wieczornym:

Odbieramy z rąk poważnych następujące pismo:

„Londyn 11go października. Jeden z dzienni-

*) Ob. Rozpraw Towarz. tom XI str. 40—42.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIZERUNEK
Bogarodzicy z Chrystusem
na Domu Długosza.

(Ciąg dalszy.)

Czekałem z obawą i niecierpliwością odpowiedzi, a o pomyślną modliłem się codzień przed obrazem N. Panny. Wymodliłem ją sobie, bo po dwóch miesiącach odbieram zawiadomienie od marszałka JO. Księżny, że służby moje przyjęte.

Nie myślałem, aby tak przykrym był dla mnie wyjazd z Krakowa, a tak bolesném rozstanie z grobami matki i stryja, i z tym obrazem. W dzień wyjazdu ileż razy odchodziłem i wracałem na te groby i do tego obrazu, a za każdą razą już ja niewypowiem co się ze mną działo, bo mówić, brak na to odpowiednich słów.

Nie o sobie, lecz o tym cudownym obrazie mając podać relacyę, pomijam dalszego życia koleje aż do chwili, kiedy w roku 1768 na głos JJPP. Marszałków siadłem na koń, aby pod sztandarem Bogarodzicy walczyć w obronie świętéj wiary katolickiéj. Mieszkałem wtenczas na Podolu i porzuciłem wioskę, którą dała łaska Boska za pracę i wysługę w domu Radziwiłowskim, a w niéj żonę z trojgiem dzieci i byłem jeden z pierwszych, co z panami Pułaskimi stanęliśmy z bronią w Barze.

Widząc w Kazimierzu Pułaskim starościcu wareckim połączone męztwo z przezornością, niezważałem, że to dwadzieścia jeden lat mający młodzieniec, ale poddałem się pod jego rozkazy na ślepo. Chlubném dla mnie jest to wspomnienie, bo kto walczył pod przewodem jego, ten może sobie sumiennie powiedzieć: dobrzem się zasłużył Bogu i braciom.

W śmiałym odwrocie z Litwy po klęsce zadanéj nam pod Włodawą należałem do tych dziewięciu, którzy z Pułaskim przedarliśmy się na Węgry do obozu skonfederowanych w Gabałtowie. Tu konfederaci krakowscy opowiedzieli mi, jakich nieszczęść doznał Kraków od dnia 21 czerwca 1768 roku, w którym zawiązaną w nim została konfederacya województwa krakowskiego pod JW. Marszałkiem Czarnym Czarneckim. Bolałem nad tém wraz z nimi, i wraz z nimi pragnąłem należeć do odebrania na powrót tego miasta. Oprócz tego powstała w mojém sercu jakaś tęsknota nagląca, abym znów po latach trzydziestu sześciu zapłakał i pomodlił się na grobach matki i stryja i przed obrazem, z przed którego tyle kroć łzy i modły moje opieka N. Panny zaniosła przed tron Najwyższego Pana.

Już kilkokrotnie miałem zamiar przejść pod komendę Paszkowskiego, kuszącego się ciągle o zdobycie Krakowa; ale opuścić Pułaskiego było dla mnie niepodobieństwem. Z łzą smutku udałem się z nim ku Warszawie, z łzą radości robiłem z nim odwrót ku Krakowowi, a płakałem ze zbytku szczęścia, kiedy Pułaski, niezwykły objawiać zamiarów swoich, zawiadomił nas o chęci dostania się do Krakowa, mówiąc: „Wpadniemy tam, może pochwyciem bawiącego się z nieprzyjaciołmi Bierzyńskiego. O chciałbym, aby dla przykładu wykonanym został na tym wichrzycielu wyrok smierci wydany przez jeneralność.

Jakoż w nocy dnia 1go września 1770 roku przybyliśmy pod Kraków. Po otoczeniu strażami przedmieść, o czwartéj rano przez mury żydowskiego miasta dostaliśmy się na Kazimierz, gdzie był rozłożony regiment JO. księcia Poniatowskiego przedtém Mirowski. Napad nagły a w części wstręt do walki z własnemi rodakami skłonił ten regiment z jenerałem Jordanem, majorem i oficerami do złożenia broni. Toż samo uczynili napadnięci pocztowi z komendy p. Waxmanna namiestnika chorągwi przemykowskiéj.

Zamknięte i osadzone bramy przez Rosyan niedozwoliły nam wedrzeć się do Krakowa, ale i oni niepróbowali zmierzyć się z nami. A gdy ani siły, ani myśli nie było do zdobycia miasta szturmem, opuściliśmy Kazimierz wraz z zabranym regimentem, udając się na noc do Wawrzeńczyc.

Obudzone wspomnienia widokiem rodzinnego grodu tém przykrzejszy czyniły odwrót, oddalający nas od tegoż Bóg wie na jak długo. Chcąc przynajmniéj pogadanką o Krakowie ulżyć sobie, wdałem się w rozmowę z uwięzionym Waxmannem. Lecz zawiódłem się, bo rozmowa ta rozdrażniła we mnie inne bolesne uczucia. Prawił mi bowiem, jak marszałka Bierzyńskiego po przejściu do nieprzyjaciela z swą dywizyą z trzystu ludzi złożoną przywiódł do Krakowa pułkownik Derewicz w dniu 4 maja. Przeniewierców tych po pietnasto-dniowéj wolności rozbrojono. Bierzyński i oficerowie, między którymi był Trzebiński i dwóch braci Grotkowskich po uczynionym recessie w Zamku, puszczeni zostali na wolność, żołnierzy zaś uwięzionych trzymano w piwnicach pałacu Wielopolskich i pod Krzysztoforami do 30go maja, w którym wzięli ich Prusacy płacąc za każdego po dwa dukaty, niewstydząc się tego handlu i nielękając się, aby ci ludzie nie przynieśli im zarazy, dla któréj rozciągnęli kordon na granicach Rzeczypospolitéj.

Tę rozmowę przerwał na moje szczęście przybyły posłaniec od Pułaskiego, oznajmując Waxmannowi, że zabrani w Krakowie żołnierze i niektórzy oficerowie zdecydowali się przejść w szeregi konfederatów. Jenerał zaś Jordan i kilku oficerów uzyskali wolność powrotu

ków w Wiedniu wychodzących, podał niedawno artykuł tyczący się stanu Księstw Naddunajskich, a ze względu na angielskich ajentów konsularnych w tych prowincyach wyraził swoje uwagi, których pominąć milczeniem niemożna. Zamiast ograniczyć się w należytych szrankach krytyki i objaśnienia postępowania publicznego ludzi publicznych, autor tego artykułu przechodzi na pole osobistości i zaczepia prywatny charakter osób, przeciw którym w opozycyi stawa. Szczęściem, że ajenci konsularni angielscy w Księstwach Naddunajskich stoją zbyt wysoko, aby ich naprawdę paszkwil mógł dotknąć, który w swoich przytoczeniach nie tylko żadnym nie jest poparty dowodem, ale jeszcze z prawdą się nie zgadza; należy się wszakże oświadczyć im, że posiadają zupełne swojego rządu zaufanie, a to nie tylko jako ludzie czcigodni, ale zarazem prawdziwi słudzy publiczni piastujący ważne urzędy, którychby im zapewne nie powierzono, gdyby zanoszone przeciw nim oskarżenia choćby najmniéj uzasadnione były. Osoby te przeto muszą być uważane jako zupełnie czyste od zarzutów im czynionych, które, ubolewać przychodzi, że znalazły przyjęcie w kolumnach owego dziennika wiedeńskiego".

— *Gaz. pow. Augsb.* podała temi dniami wiadomość o zamiarze rozwiązania istniejących urządzeń na Pograniczu wojskowem od strony Turcyi i utworzeniu z tamecznego kontyngensu trzech lub czterech pułków liniowych. *Milit. Ztg* zaprzecza prawdziwości tego doniesienia.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: Budowa kolei ubocznéj od kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z Schönbrunn do Opawy, bliską jest ukończenia. Po otwarciu jéj, piękny Szląsk wejdzie w olbrzymi ruch kolei północnéj, a dla niéj otwierają się nowe wrota pomyślności w niedalekiéj przyszłości, przez połączenie z częścią pruskiego Szląska górnego, który niebawem poprzerzynany będzie wieloma kolejami. Otwarcie téj kolei ma nastąpić w listopadzie. Przedłużenie kolei głównéj z Oderberga do Oświęcima jest wykończone, a przestrzeń ta będzie otwartą, skoro tylko koléj łączna kosztem skarbu budowana z Oświęcima do Trzebini postawiona będzie w stanie gotowym do jazdy. Wtedy przyjdzie do skutku bezpośredni związek Wiednia z Krakowem, a nawet z Dębicą.

— We środę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie dyrekcyi banku narodowego wiedeńskiego, na którem postanowiono wydać 50,000 sztuk nowych akcyj banku hipotecznego. Każdy posiadacz dwóch akcyj banku narodowego ma prawo do nabycia jednéj nowéj akcyi. Akcye te wydane będą po kursie 700 złr. w srebrze; tym sposobem kapitał zakładowy banku wynosić będzie summę 35 mil. złr. a nie 20 milionów jak początkowo projektowano. Akcye płacone być mogą monetą brzeczącą lub banknotami według dziennego kursu. Zdawałoby się, że to jest jedno i to samo, wszelako w gruncie rzeczy, trudno byłoby zebrać 35 mil. złr. w gotówce, bo téj rzeczywiście brakuje. Bank dla akcyonaryuszów swoich wielką wyświadcza łaskę, że im nie każe płacić akcyj srebrem; chce on przytem uniknąć, aby z tego powodu agio zbytnie nie poszło w górę. Nowe akcye będą miały takież same prawa co i dawne i udział w dywidendzie, co się nie zgadza z obecnym statutem banku. Nowy bank hipoteczny ma prawo wydawać listy zastawne w 5 razy większéj wartości imiennéj niż kapitał zakładowy, to jest na 175 milonów złr., a zatem korzystać z pięciokrotnego procentu od kapitału. Pytanie, jak w obec tego będą stały owe listy kredytowe. Dla czego nie obrano prostszego a pewniejszego sposobu założenia instytucyi kredytowéj ziemskiéj na wzory w Prusiech, Królestwie Polskiem a nawet choćby tak jak w Galicyi? Spłaconoby wówczas wszystkie kapitały prywatne ciążące na hipotekach dóbr ziemskich, a kapitały luźne mogłyby się obrócić na wspomożenie handlu, przemysłu i na pożyczki miejskich nieruchomości.

— Rada zarządzcza towarzystwa eskomptowego niższo-austryackiego, udała się do p. ministra skarbu żądając pomocy. Przedstawila ona smutne położenie kupców i rękodzielników średniéj klasy którzy niemają najmniejszego kredytu, albowiem takowy przysługuje jedynie wielkim bankierom. Dla tego weksle firm drobniejszych nie mogą być eskomptowane. Deputacya upraszała ministra, aby ze względu na te okoliczności, upoważnił bank narodowy do podwyższenia o 5 mil. złr. kredytu towarzystwa eskomptowego. Minister przyrzekł zająć się tą sprawą, lubo co do wysokości kredytu, żądana summa zdawała mu się być nazbyć wielką.

— Od 1go listopada 1855 do 1go listopada 1856 następujące oznaczane jest wynagrodzenie za obiad dawany żołnierzom po kwaterach w marszu: $9\frac{1}{2}$ kr. w Niższéj Austryi i Tyrolu; 9 kr. w obrębie rządowym medyolańskim; $8\frac{3}{5}$ w obrębie weneckim; $8\frac{1}{2}$ kr. w Morawie; $8\frac{1}{4}$ kr. w Czechach i Szląsku; 8 krajc. w Salzburgu; $7\frac{3}{3}$ krajc. w Wybrzeżu; $7\frac{1}{2}$ w obrębie rząd. krakowskim, Styryi i W. Austryi; 7 w mieście Lwowie, Karyntyi, obrębie rządowym Budy; $6\frac{1}{2}$ w obr. rząd. Lwowskim, Preszburgskim i Oedenburgskim, tudzież w Krainie, Serbii i Banacie; 6 w obr. Koszyckim i Waraždyńskim, Chorwacyi i Słowenii; $5\frac{3}{4}$ w Bukowinie; $5\frac{1}{2}$ w Siedmiogrodzie; 5 w Dalmacyi.

— Czwarty artykuł *Korespondencyi Austryackiéj* o studyach prawniczych brzmi jak następuje:

„Dwa pierwsze lata czteroletniego kursu mają na celu, jak widzieliśmy, położyć stałą podstawę ogólnemu prawniczemu wykształceniu. Dla tego też po skończeniu takowych wymaga się od wszystkich uczniów złożenia egzaminu, mającego stanowić dowód, iż cel osiągniętym został. Bez dostatecznego przeto postępku naukowego ze złożonego egzaminu, dalsze studya nie mogą być liczone w kurs przepisany. Dwa następne lata przeznaczone są na naukę austryackiego prawa szczególnego i tak zwanych przedmiotów administracyjnych.

„Co się tyczy prawa austryackiego, przedmiot nauk nie może być inny, jak ten, który dotychczas wykładano; jest on stale oznaczony. Nowy plan nauk o tyle tylko pod tym względem odróżnia się od dawnego, że prawo karne austryackie wraz z procesem karnym, dawniéj w pierwszym roku wykładane, teraz znajdzie się wraz z prawem cywilnem, procesem cywilnym, postępowaniem w sprawach niespornych, tudzież prawem handlowém i wekslowem, w ostatnich dwóch latach. Jeżeli tym sposobem więcéj jest do uczenia się w tych obu latach, to przypuścić można, że gruntowne studya już odbyte, dostatecznie ułatwią uczniowi pojęcie tych nauk, tak iż większa liczba przedmiotów nie będzie stanowić dla niego nieprzezwyciężonéj trudności. Prócz tego spodziewać się należy, że owe gruntowne przygotowanie pociągnie za sobą zwolna niejaką zmianę w wykładzie prawa austryackiego. Daleko łatwiejszem będzie zadanie profesora prawa karnego, który będzie miał przed sobą młodzież obeznaną już z prawem rzymskiem i kanonicznem, tudzież z dziejami państwa niemieckiego i prawa niemieckiego; aniżeli gdyby słuchacze jego dopiero rozpoczynali nauki prawnicze. Ważniejszym jeszcze będzie skutek studyów pierwszoletnich w wykładzie cywilnego prawa austryackiego i kodeksu postępowania. W takim stanie rzeczy będzie można myśleć o systematycznym wykładzie prawa cywilnego austryackiego. Przepisy wydane nie zajmowały się rozbiorem nad stósownością podobnego wykładu w miejsce dotychczas używanego i jedynie możebnego w obecnych stosunkach, a w którym trzymano się porządku legalnego; owszem unikano starannie zamiaru ścieśniania granic roztropności mężom, którym katedry uniwersyteckie powierzono. Wszelako z pewnością przewidzieć można, że próby już przedsiębrane pod względem zastósowania systematycznéj metody w wykładzie prawa cywilnego austryackiego, wyraźniéj teraz pojawią się, a w każdym razie nie zostanie to bez pomyślnego skutku dla naukowego postępu w prawodawstwie austryackiem.

„Również co się tyczy przedmiotów administracyjnych, nowy plan różni się od poprzedniego bardzo mało pod względem treści przedmiotów, więcéj zaś pod względem ich kolejności i wzajemnego do siebie stanowiska. Statystyka państw europejskich nie jest już jak przedtem koniecznym przedmiotem studyów. Natomiast statystyka Austryi większego nabiera znaczenia przez to, że zamiast być wykładaną w pierwszym zaraz roku jak dawniéj, przeniesioną jest w przyszłości na 8me półrocze; a zatem wykładając ją, ma się już wzgląd na to wszystko, czego się już uczono w 7miu upłynionych. Trzy pierwsze półrocza (w 3im i 4ym roku) poświęcone są obok szczególnego prawa austryackiego, także umiejętnościom politycznym. Wszelkie usiłowanie, aby się wyraźniéj wytłumaczyć pod względem osnowy i kolejności nauk tém nazwiskiem oznaczonych, podlega niezwykłym trudnościom. Idąc za postępem literatury niemieckiéj tych gałęzi, rozumiano w Austryi pod tą nazwą: ekonomię polityczną (naukę gospodarstwa krajowego i onego pieczę), tudzież naukę skarbową, dalej przedstawienie sztuki rządzenia, którą mianowano raz nauką policyi, drugi raz polityką wewnętrzną lub według rozmaitego jéj rozgraniczenia: polityką oświaty, pieczą nad bezpieczeństwem, nauką administracyi itd. Różnorodność tych podziałów i nazw jest już dowodem, że sami nawet reprezentanci umiejętności politycznych nie znaleźli jeszcze systemu ich wykładu, któryby powszechnie był przyjęty; nowy przeto plan nauk i w téj mierze zostawił profesorom wolne pole, a tylko oznaczył, że ten przedmiot ma być w trzech półroczach jak dotąd wykładany. Wszelako znajomość praw administracyjnych i skarbowych, nie ma tak jak przedtém stanowić osobnego przedmiotu w szeregu wykładów obowiązkowych, ale przepisanem jest, aby przedstawienie urządzeń i przepisów austryackich mogło być o ile się da, zlane z wykładem umiejętności politycznych. Używane podług dawnego planu nauk osobne traktowanie tego przedmiotu, miało tę wyraźną korzyść, że dawało początek wybornym, systematycznie uporządkowanym książkom podręcznym, zawierającym przepisy administracyjne austryackie. Gdy wszelako książki takie już istnieją, nie należy sądzić, aby zachodziła potrzeba zniewalać wszystkich uczniów, jakiekolwiek przyszłe ich powołanie, do słuchania odczytów nad tym przedmiotem. Szczegółów ustaw administracyjnych nabyć mogą dokładnie z książek podręcznych ci, którzy tego potrzebować będą w przyszłym swoim zawodzie, a to z taką łatwością, jak dawniéj wielka liczba tych, którzy korzystali z ogólnego pozwolenia uczenia się prywatnie. Natomiast ogół uczniów winien się na tem polu rozpatrzyć i przygotować się do trafnego zrozumienia i gruntownego ocenienia przepisów administracyjnych i celów do których się odnoszą. Dojść zaś do tego będzie można tym sposobem, że z wykładem teoryi umiejętności politycznych, łączyć się będzie wzgląd na szczególne okoliczności, urządzenia i ustawy Austryi, przez co wykład teoretyczny zyska zarazem na spójności, a przytem usunie się niebezpieczeństwo w wielu okolicznościach bardzo bliskie, że przedmiot nie będzie traktowany zbyt oderwanie. Za cel przeto wskazaném jest, aby częścią wśród wykładu umiejętności politycznych, częścią w statystyce austryackiéj tyle pomieścić można szczegółów organizacyi administracyjnéj austryackiéj i ustawodawstwa administracyjnego, ile potrzeba do rozpatrywania się i dokładnego zrozumienia; zaś szczegółowe studyum przepisów bardziéj przemiennych aniżeli ustawy prawne, pozostawić do nauki tym, którzy tego potrzebują. Mimo tego, mają się odbywać przynajmniéj na teraz odrębne wykłady ustawodawstwa politycznego i skarbowego, dopóki doświadczenie nie pokaże, czy się zupełnie obejść bez nich będzie można."

Niemcy.

W Baden-Baden obchodzili poddani rosyjscy tam nateraz bawiący, imieniny Cesarza Aleksandra w d. 11m października. Wielu Prusaków i Amerykanów mieli udział w uczcie, po któréj zbierano podpisy na rannych w Krymie żołnierzy rosyjskich. Księżna Buturlin z domu ks. Szachowskaja podpisała 8000 frs., hr. Władysław Branicki 800, książe Wasili Meszczerski 600, książe Paweł Wiazemski i ks. Marya Wiazemska z domu Stołpin, ks. Aleks. Dołgoruki i ks. Anna Dołgorukowa z domu bar. Bode, tudzież baronowa Korff z domu bar. Schöpping po 200 frs.

— *Neue Oder Ztg*, dziennik opozycyjny wychodzący w Wrocławiu, zapowiada czytelnikom swoim, że niepodobna mu będzie wychodzić nadal, jeżeli publiczność nie będzie dość gorliwie starała się o utrzymanie „jedynego niepodległego dziennika niemającego na celu spekulacyi pieniężnéj".

— Pogłoski krążą, że książę Anhalt Bernburgski traktuje z rządem pruskim o zamianę posiadłości w ten sposób, iżby Księstwo to mogło tworzyć jedną zaokrągloną przestrzeń. Podobneż układy miały się toczyć z innemi księstwami niemieckiemi, mającemi rozrzucone po Prusiech posiadłości, jako to: Oldenburg, Nassau itd.; wszelako w dzisiejszych czasach rzecz tę dopiero jako projekt traktują. Nadto wątpić należy, aby rząd pruski chciał dobrowolnie dopomódz książętom niemieckim do zjednoczenia posiadłości swoich, kiedy w interesie jego leży ich słabość a tém samém zawisłość. Owszem twierdzą z wielu stron, że Prusy stawią przeszkodę, aby kraje Anhalckie różnych linij niepołączyły się z sobą, jak głoszą, że mają one przejść wszystkie na linię Dessauską.

— *Gazeta Krzyżowa* donosi, że dopiero teraz Elektor heski dał uwolnienie ministrom swoim Hassenpflugowi, Volmarowi i Baumbachowi.

Francya.

Korespondent Y pisze pod dniem 15 października w *Independance Belge*

....,*Constitutionnel* ogłosił list swego korespondenta z Wiednia, który twierdzi, że p. Prokesch-Osten przybył do Paryża, w misyi do Cesarza Francuzów, i misyi téj wielką zdaje się przypisywać ważność Na oświadczenie dziennika *La Patrie*, że twierdzenie to jest zupełnie mylnem, *Constitutionnel* odpowiada, że „jakkolwiek dziennik wieczorny, zaprzeczył według zasiągniętych wyjaśnień prawdzie tego, co powiedzianem było o misyi p. Prokesch, on obstaje przy niemylności swego twierdzenia" dodając, „że fakta wkrótce je usprawiedliwią."

Pomimo pewności z jaką twierdzenie to jest przez *Constitutionnela* popieranem, pomimo ważności i zwykłéj dokładności korespondencyi wiedeńskiéj tegoż dziennika, zapewnić mogę, że prawda w téj sprzeczce wytoczonéj pomiędzy obu dziennikami, jest po stronie *La Patrie*. Sam już odwoływałem pogłoski z różnych stron dochodzące o misyi p. bar. Prokesch do rządu francuskiego. Dziwić się tylko należy, że pogłoska ta puszczoną również została przez korespondencyą słusznie cenioną, kiedy do tego ani prawdopodobieństwo ani nawet możebność nieupoważniała.

W istocie p. bar. Prokesch niemiał żadnéj misyi w Paryżu, żadnych zwierzeń, żadnego nawet słowa do udzielenia rządowi francuskiemu od austryackiego. Przybył on do Paryża częścią dla zwiedzenia wystawy, częścią dla przygotowania i zapewnienia potrzebnéj jedności w działaniu, które go jako internuncyusza austryackiego w Konstantynopolu, czeka wspólnie z posłami angielskim i francuskim w téj stolicy. Gyby nawet był zachował wysoką swoją godność prezydenta zgromadzenia związkwego, jużby to było dostatecznem, ażeby p. bar. Prokesch przybywszy do Paryża, przyjętym był w ministeryum spraw zagranicznych, i z ministrem zajmował się polityką, która ich wspólnie obchodziła na odpowiednich stanowiskach. Lecz ważna misya do Konstantynopola, już zadecydowana w czasie jego przybycia do Paryża, lepiéj jeszcze wyjaśnia konferencye z p. hr. Walewskim bez żadnéj pod tym względem misyi specyalnéj.

P. baron Prokesch widział się także z Cesarzem. Było to niemniéj koniecznością i wypływem stanowiska jakie opuszczał, jako też stanowiska, jakie miał zająć. Wzgląd prywatny zapewniał mu z resztą uprzejme przyjęcie u J. C. Mości. P. Prokesch był jednym z nauczycieli księcia Reichstadzkiego w zawodzie wojskowym, i miał w nim prawdziwego przyjaciela. Dostarczył on Cesarzowi niektórych szczegółów o synie Napoleona Igo. Delikatny ten hołd dobrze był przez Cesarza widzianym.

Lecz jakkolwiek p. bar. Prokesch pewnym był dobrego przyjęcia, nie było i nie mogło być mowy o poruczeniu mu specyalnéj misyi do rządu francuskiego. Austrya ma w Paryżu, równie jak Francya w Wiedniu posła posiadającego całe zaufanie swego rządu, i szacunek rządu, przy którym jest uwierzytelnionym. Niktby lepiéj użytym być niemógł do traktowania spraw pomiędzy obu dworami jak bar. Hübner w Paryżu a p. Bourqueney w Wiedniu. Żaden z obu dworów niemógł zawiązywać negocyacyi po za obrębem regularnego działania swych posłów i przeznaczać na miejsce któregokolwiek z nich zastępcę.

P. Bourqueney opuści Paryż z końcem tego tygodnia. Cesarz, księstwo Brabanccy i książę Napoleon w licznym orszaku zwiedzili szczegółowo dziś rano

---

do Krakowa: do których więc chce należeć, zapytuje go Pułaski.

Do drugich, bez namysłu odpowiedział Waxmann, co słysząc splunąłem i odjechałem od niego.

Dalsze zdarzenia moje trzeba tu pominąć choć o nich byłoby co powiedzieć, bo pod Pułaskim należałem do obrońców Częstochowy, ale toby mnie odwiodło jeszcze daléj od zamiaru pisania tylko o drogim mi obrazie, a od czego już i tak po części odstępuję, ale to niepodobném dla mnie nie pisać o tém co mnie zbliżało i oddalało od Krakowa.

Prędzéj niżeli się spodziewałem, bo w pół roku znowum się dostał pod Kraków z Pułaskim, który ucierał się z garnizonem krakowskim, osłaniając tym sposobem wznoszące się fortyfikacye Tyńca i Lanckorony.

W dniu 30 września 1771 roku w czasie pamiętnego szturmowania Tyńca przez Franciszka Ksawerego Branickiego łowczego koronnego, jenerała artyleryi mocną otrzymałem ranę, przez co musiałem zostać w ręku cyrulika w Tyńcu aż do następnego roku. Właśnie wtedy pułkownik de Choisi w dniu drugim lutego z ośmdziesięciu konfederatami wyprawił się w nocy na ubieżenie Zamku krakowskiego. Pragnąc być tam czemprędzéj, a gdy się trafiała sposobność, przyłączyłem się do téj wyprawy, ale pułkownik wzbronił mi tego, powiedziawszy moim kolegom: „Już za stary na taką awanturę."

Żebym się mógł gniewać na tego tyle dobrego ile dzielnego Francuza, toby mnie było zgniewało takie powiedzenie, ale skończyło się na tem, żem się tylko odezwał: „kocioł garcowi przygania a obydwa smolą." Z tego powstał śmiech, pułkownik spytał o powód śmiechu, a gdy mu powiedziano mój koncept, wziął mię za rękę mówiąc jak mi to także zaraz wytłomaczono: „My starzy możemy rozkazywać, a młodzi wykonywać powinni."

W liczbie owych trzystu konfederatów, którzy na drugi dzień przybyli w pomoc tym zdobywcom zamku byłem i ja. Na Zwierzyńcu odparłszy i zmusiwszy do ucieczki w miasto zachodzącego nam drogę nieprzyjaciela, szliśmy bezprzeszkodnie do zamku.

Po przejściu Rudawy cóż oczy moje zobaczyły? Oto na całéj téj przestrzeni aż do murów miasta sterczące kominy i mury ze spalonych domów. Jeden tylko kościołek Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku uszanowany od ognia, stojąc wpośród ruin i popiołu pocieszać zdawał się tą myślą, że miłosierdzie Boskie wzięło w opiekę nieszczęśliwych mieszkańców tych przedmieść w ich czteroletnim już tułactwie.

Zbliżając się ku zamkowi, gdy wszyscy myśleli o dostaniu się najprędszem w warowne jego mury, mnie pieściło szczęście zobaczenia obrazu N. Panny Maryi. A gdy wszyscy powiewając konfederatkami, witali towarzyszów broni w zamku, jam powitał ten obraz z tém uczuciem z jakim go żegnałem przed trzydziestu ośmiu laty. Tu obudzone wspomnienia towarzyszyły mi w drodze do zamku, wzbraniając pomyśleć o czem inszém jak tylko o mojéj biednéj matce, o moim dobroczynnym stryju.

Dostawszy się w zamek, naprzód poszliśmy in gremio do katedralnego kościoła, aby podziękować Bogu, iż nas szczęśliwie tu przyprowadził. Po téj modlitwie opuszczam moich towarzyszy a spieszę na grób stryja przy Kaźmierza wielkiego grobowcu, ztąd do kościoła ś. Michała na grób matki i oba te groby powitałem łzami wdzięczności a modlitwą gorącą.

W siedm dni po naszem przybyciu obległy wojska rosyjskie i królewskie zamek i strzelali do nas z okien domu, na którym był obraz N. Panny. Pierwsze ich stąd strzały, boleść roznieciły w sercu mojém, bo w niem powstała obawa, że ten obraz zostanie zniszczony odstrzeliwaniem się naszem. W tych bólach powziąłem zamiar zrobienia nocnéj wycieczki dla zdjęcia obrazu. Z tem dziecięciem moich uczuć spieszę do moich kolegów i znalazłem wielu poświęcających się na niebezpieczeństwo tego zamiaru. Szło tylko o wyjednanie pozwolenia komendanta zamku, a pułkownik de Choisi właśnie takowego odmówił. Kazałem więc go prosić o wolność opuszczenia zamku i udania się do oblegających z przedstawieniem, aby sami zdjęli obraz ratując go od zniszczenia.

Szczęśliwy uzyskanem pozwoleniem wychodzę z naszej fortecy. Powiewająca biała chorągiew w méj ręce wstrzymała strzały. Pod zamkiem klęknąłem przed obrazem Matki Boga mojego i błagałem aby przez Jéj najświętszą przyczynę i zasługi, wszystkie starania moje były sprawowane i rządzone według Jéj przenajświętszéj i Jéj Syna woli.

Gdym powstał, zbliżył się do mnie oficer od karabinierów rosyjskich i zapytał, czego żądam?

— Pragnę się rozmówić z dowódcą wojsk oblegających.

— Lecz z którym, czyli z JW. Suwarowem jenerałem mojéj N. Cesarzowéj, czyli z jenerałem króla polskiego Branickim?

Dowiedziawszy się o bytności w Krakowie tych dwóch jenerałów, wahałem się w wyborze, ale pomnąc na to, że ze swoim daleko łatwiéj człowiek się i rozgada i zrozumie — powiedziałem mu że z jenerałem Branickim. Wracając potem żałowałem, że nie posłuchałem przeciwnego zdania. Lecz i ten żal był niewczesny, bo później okazało się, iż wola Boska rozrządziła, aby dla większej chwały Najświętszéj Maryi obraz Jéj pozostał nietknięty.

(D. n.)

hotel Luwru przy ulicy Rivoli. Podziwiali elegancyą i artystyczne bogactwo dziedzińca honorowego, monumentalnego peronu, sieni i sali jadalnéj. Przebiegli również apartamenta na wszystkich piętrach. Dostojni goście wpośród świetnego przyozdobienia głównych apartamentów, zwracali uwagę na staranne i wygodne urządzenie małych nawet pokojów. Cesarz winszował administratorom, że obdarzyli Paryż wspaniałym hotelem, gdzie skromni podróżni znajdą się po książęcemu umieszczeni, i że zakładając fundamenta swego obszernego gmachu, dali przykład budowlom ulicy Rivoli.

Kraje Czarnomorskie.

Gdy odebraliśmy wiadomość, że flota sprzymierzona żeglowała 7go października z Kamyszu ku Odessie', pisaliśmy iż według naszego mniemania, cała wyprawa skierowaną jest ku limanowi dnieprowemu, aby zburzyć Kinburn i Oczaków i sforsować wejście na ten liman. Przewidzenie nasze sprawdziło się: flota sprzymierzona wykonawszy tylko pozorny ruch na Odessę, zagroziwszy temu miastu bombardowaniem i wylądowaniem, i ściągnąwszy tym sposobem wojska rosyjskie z całéj okolicy ku Odessie, zwróciła się nagle do celu swojéj wyprawy, ku limanowi dnieprowemu, aby zniszczywszy i zburzywszy warownie Kimburnu i Oczakowa przedrzeć się wodną drogą, Dnieprem aż do Chersonu, i zburzyć ten dawny port wojenny rosyjski. Wypadki okażą wkrótce, czy ten zamiar powiedzie się sprzymierzonym. O początku rozpoczętych w tém miejscu działań, wiemy tylko tyle, że w nocy z 14go na 15 października przedarło się 7 łodzi kanonierskich na liman; baterye twierdzy wnet rozpoczęły do nich ogień. Równocześnie oddział wojsk francuzko-angielskich wylądował na przylądku kinburskim, wyżéj Kinburnu w pobliżu jeziora Wolnoje, i może przezto przeciął związki Kinburnu z lądem stałym. Wieczorem tego samego dnia rozpoczęło 6 parowców sprzymierzonych ogień do Kinburnu. Stąd okazuje się, że warownia otoczoną została z trzech stron: od lądu, od północy przez niewielki podobno oddział wojsk lądowych, który wysiadł na brzeg na tym długim przylądku, a raczéj ławie piasczystéj, które zwykle Rosyanie kosami zowią, a na któréj krańcu najdaléj w morze wsuniętym wznosi się Kinburn; od strony limanu przez łodzie kanonierskie, które tam wpłynęły i zapewne ogniem swoim zasłaniają wojsko lądowe; od strony morza przez parowce. Warownia według depeszy rosyjskiéj odpowiadała skutecznie na ogień parowców, i jeden z nich tak uszkodzony został, że stanowisko swoje opuścić musiał. Zdaje się, że z dwóch drugich stron jeszcze ani oddział wojsk lądowych, ani łodzie kanonierskie działań nie rozpoczęły.

Położenie rzeczy na krymskim teatrze wojennym ciągle jest prawie jednakowe. Sprzymierzeni wykonywają ruchy przygotowawcze i rekonesanse na obu swoich skrzydłach, tak na prawem nad doliną bajdarską, jak na lewem przed Eupatoryą, zamierzając może przez następne tych skrzydeł działanie, zmusić księcia Gorczakowa do odwrotu. Według ostatnich wiadomości, gromadzą Francuzi coraz większe siły na północnym stoku gór bajdarskich, zwróconym ku dolinie Belbeku.

Niektóre wiadomości z Turcyi utrzymują, że jeszcze w jesieni zmieni się okolica ujść i dolnego Dunaju w trzecią wielką scenę czarnomorskiego teatru wojennego. Zważając na spóźnioną porę roku, niedozwalającą na tych bagnistych wybrzeżach i błotnistych w jesieni równinach, żadnych działań wojennych wykonywać; zważając na małą ilość wojsk tureckich i sprzymierzonych w Bułgaryi stojących, (gdyż jest tam zaledwie do 30,000 Turków, których połowa przeznaczoną jest do Azyi, a zaledwo 2000 Francuzów i Anglików) — mniemamy, że wiadomość ta jest przedwczesną. W razie dalszéj wojny, zgromadzą zapewne w Bulgaryi w ciągu jesieni i zimy sprzymierzeni wojska, aby z początkiem wiosny kampanią rozpocząć. W taki sposób tłumaczymy sobie doniesienie o rozkazie, aby w Warnie, Szumli i Sylistryi czyniono przygotowania dla przyjęcia tamże 50,000 Francuzów.

Szczegółowe wiadomości z południowego teatru wojennego dochodzą i dzisiaj tylko do 9go października z Odessy, a do 30go września z Krymu. *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujący list z Odessy z 8go października: „Dzisiaj całe miasto jest w największém poruszeniu. Mieszkańcy biegają po ulicach, a oficerowie, żandarmi, kozacy pędząc konno mijają się z powozami i wozami rodzin uciekających z miasta; zamieszanie i tumult są nadzwyczajne. Baterye na wybrzeżach są w pogotowiu do rozpoczęcia ognia, lonty zapalone, kule rozpalają się w piecach. Flota nieprzyjacielska 16 statków licząca, stanęła właśnie półwieńcem przed portem, a małe parowce krążą dokoła. Zdaje się, że za kilka godzin powita nas bombami, gdyż nie napróżno sprowadziła z sobą bombardy. Chwila jest nadzwyczaj ważna. Konsulowie skreślili następującą notę, która za kilka godzin przesłaną ma być admirałom floty sprzymierzonéj: „Obecność floty sprzymierzonéj przed Odessą każe obawiać się bombardowania; dla tego niżéj podpisani znajdujący się tutaj jeneralni-konsulowie i konsulowie uważają za swoją powinność zwrócić uwagę waszych Ekscellencyj panów admirałów na niebezpieczeństwa, na jakie z powodu bombardowania życie i mienie ich ziomków wystawioneby było. Podpisani pozwalają sobie przypomnieć waszym Ekscellencyom, że miasto Odessę zamieszkuje mnóstwo cudzoziemskich rodzin, będących poddanymi innych państw, i że większa część ruchomych i nieruchomych majątków do tych rodzin należy; dla tego ośmielają się spodziewać, że wasze Ekscellencye nie narażą miasta na smutne następstwa bombardowania“. Jaki skutek będzie miało to pismo, nie można jeszcze przewidzieć. Cesarz Aleksander, który już przedwczoraj był tu oczekiwany, odłożył zapewne swoje tu przybycie; jednak przygotowane są mieszkania dla niego i dla jego orszaku. Jenerał Lüders jeszcze nie powrócił“.

(Wiemy z depeszy ogłoszonéj przez rosyjskiego ministra wojny, że flota sprzymierzona odpłynęła z przed Odessy 14go października, a nadto wiadomo jest nam z późniejszych telegraficznych wiadomości, że obecnie Kirnburn bombarduje. P. R. Cz.).

— Zamieściliśmy w *Czasie* z 7go października depeszę telegraficzną, donoszącą o nieszczęśliwéj dla Rosyan potyczce jazdy, która zaszła przed Eupatoryą 29go września rano, gdy jenerał Allonville na czele francuzkiéj i tureckiéj jazdy uderzył niespodzianie na pułk ułanów z brygady jen. Korffa. Dzisiaj podać możemy równocześnie dwa szczegółowe opisy téj potyczki, jeden ze strony rosyjskiéj, drugi ze strony sprzymierzonych.

Inwalid Ruski ogłasza następujący raport o téj utarczce: „Dnia 29go września o świcie wyruszył nieprzyjaciel w znacznych siłach piechoty, jazdy i artyleryi, i posuwał się w dwóch kolumnach na Tegesz. Nasze oddziały obserwacyjne były w następujący sposób rozłożone: jenerał-porucznik Korff z pułkiem ułanów imienia Wielkiéj Księżnéj Katarzyny Michałownéj i z lekko konną bateryą nr. 19, stał w Tiup-Mamaj i Orła-Mamaj, a jenerał-major Terpielewski z pułkiem ułanów Arcyksięcia Leopolda w Tegesz. Stósownie do danéj instrukcyi, winny były te oddziały obserwacyjne w razie ataku nieprzyjacielskiego z przewyższającemi siłami, cofać się, pierwszy do Karagurt a drugi ku Bos-Ogłu. Jenerał-major Terpielewski wykonał ściśle rozkazy, lecz jenerał-porucznik Korff zaczém przybył do Karagurt, straciwszy z oczu nieprzyjaciela postępującego za oddziałem jenerała-majora Terpielewskiego, zatrzymał się między Kurulu-Kenegies i Kangyl, rozkazał jezdzcom zsiąść z koni, odprzodkować działa, a nawet nie postawił przedniéj straży w należnym porządku i w stósownéj odległości. Następstwem téj nieprzezorności było, iż większa część nieprzyjacielskiéj jazdy 2 do 3 tysiące licząca, wykonawszy szybki zwrot na prawo, ukazała się nagle na prawém skrzydle i na tyłach oddziału jenerała Korffa, który niemiał nawet czasu żołnierzy swoich ustawić i sprawić ich w szyk bojowy. Pułk ułanów musiał się rozdzielić, i walcząc cofać się do Karagurt. Sześć dział bateryi konnej rozpoczęło ogień za ukazaniem się nieprzyjaciela, przez co jednak straciły czas, zostały otoczone i wzięte. Dwa działa które nie strzelały, zdołały zaprzodkować i wraz z ułanami cofnąć się. Strata nasza wynosi 150 ułanów, 1 oficer, 6 dział wraz z częścią artylerzystów“.

Taki jest rosyjski opis téj potyczki. *Constitutionnel* z 16 października podaje list od swego korespondenta z Eupatoryi, opisujący też samą utarczkę: „*Eupatorya 30 września.* Szczęśliwy jestem, iż mogę się podzielić z tobą wiadomością o pomyślności otrzymanej przez wojska nasze. Jen. Allonville dowiedziawszy się, że dywizya jazdy rosyjskiej, dywizya ułanów jenerała Korffa (tak z dawniejszych doniesień jak i z raportu rosyjskiego wiadomo jest, iż była to brygada czyli dwa pułki ułanów z rezerwowej dywizyi jenerała Korffa z jedną bateryą konną. P. R. Cz.) stoi między wioską Dolczak i jeziorem Sasik uważając ruchy wojsk naszych w Eupatoryi, postanowił pozbyć się tego nieprzyjemnego sąsiedztwa. W tym celu oddział piechoty tureckiéj posłany został wczoraj drogą prowadzącą wprost z Eupatoryi do Dolczak, jenerał zaś Allonville na czele 4go pułku huzarów, 6go i 7go dragonów i dwóch pułków jazdy tureckiéj posunął się równocześnie wybrzeżem jeziora Sasik, aby popchnąć Rosyan na Dolczak i wziąść ich między piechotę turecką a swoję jazdę. Przednie straże rosyjskie cofały się szybko ku swemu oddziałowi, i przyśpieszyły przez to pochód jenerała Allonvilla, tak, iż przybyliśmy przed Dolczak zanim jeszcze zdołała tam zdążyć piechota turecka. Rosyanie opuściwszy tę wieś i zapaliwszy ją w kilku miejscach, stanęli za naszém prawém skrzydłem z widocznym zamiarem zajęcia pozycyi w tyle nas nad jeziorem. Okolica równa i otwarta dozwalała widzieć wszystkie ruchy nieprzyjaciela, jenerał Allonville pozwolił mu wykonać jego zamiar, a sam zajął Dolczak. Tu zsiedliśmy z koni, a koniom dano obrok. Następnie widzieliśmy, jak cały ten oddział jazdy rosyjskiéj wraz z 8mią działami przeszedł w tył wioski, zwrócił się czołem ku nam jakby miał zamiar przecięcia nam odwrotu. Wówczas właśnie wchodzili Turcy do zajętéj przez nas wioski i posłani zostali natychmiast naprzód, aby uczynili to samo obejście, które wykonali Rosyanie. Po wydaniu tych rozporządzeń, jenerał Allonville rozkazał nam wsiąść na koń, i wyszliśmy z wioski z 4tym pułkiem huzarów na czele kolumny, kierując się na prawe skrzydło rosyjskie. Gdyśmy przybyli kłusem na donośłość strzału armatniego, Rosyanie dali ognia z dział i zrzucili nam z koni 2 czy 3 jezdzców. Było to dla nas znakiem do ataku. 4ty pułk huzarów prowadzony przez jenerała Walsin Esterhazy rzucił się z takim pędem na Rosyan, iż działa ich nie miały czasu dać ognia po raz drugi. W jednéj chwili nieprzyjaciel został wywrócony i zaczął uciekać, tak, iż jazda ścigając go dwie mile (francuzkie), zajęta była jedynie braniem niewolnika i chwytaniem koni. Jenerał Allonville widząc nieużyteczność dłuższéj pogoni, rozkazał zatrąbić na odwrot i wróciliśmy do Eupatoryi przyprowadząc 160 jeńców, między którymi 3 oficerów, oraz 6 dział i 12 jaszczyków napełnionych ładunkami. Blisko 100 Rosyan padło trupem na placu bitwy, strata zaś nasza w tym dniu świetnéj walki nie przechodzi 30 ludzi zabitych i ranionych. Nie potrzebuję ci malować radości naszéj, była to bowiem pierwsza sprawa naszéj jazdy w Krymie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 19 października. Z obwieszczenia Magistratu Krakowskiego, dowiadujemy się o zamiarze założenia stowarzyszenia akcyonaryuszów z kapitałem zakładowym 150,000 złr., celem oświetlania miasta naszego gazem. Pożądany to zamiar, i znajdzie niezawodnie zwolenników tak w ogólnéj publiczności ze względu na oświetlanie miasta, jako i w właścicielach sklepów i zakładów użytku publicznego. Myśl ta od lat kilkunastu nieraz była podnoszoną, lecz nie przychodziło do jéj urzeczywistnienia; dowód to wszakże, że oświetlanie gazem poczytywano za potrzebę. Odtąd potrzeba ta zwiększyła się, albowiem sklepy i zakłady publicznego użytku świetniejszą przybierają postać aniżeli dawniéj. Zniknęły świeczki łojowe na kasach sklepowych, a miejsce ich zajęły ozdobne lampy, nawet przededrzwiami. Drogość przytem oleju w ostatnich latach, czyni oświetlenie gazowe stosunkowo tańszem, zwłaszcza, że o materyały do wyrobu gazu nie trudno na miejscu. Nie wchodzimy tu w szczegóły projektu przez Magistrat ułożonego, ale postawimy tylko przykład większych miast zagranicznych, gdzie oświetlanie gazem pozostawiono przedsiębiorstwu prywatnemu, które tak z gminą co do latarń ulicowych jak i z prywatnemi układa się wedle cen raz przyjętych, na pewną liczbę lat. Sposób ten byłby może korzystniejszy, aniżeli gdyby chcieć dopiero zakładać spółkę akcyonaryuszów. Z drugiéj wszakże strony zamiar spółki domowéj ma to za sobą, że zysk dywidendy nie idzie za granicę. Jeżeli spółka nie przyszłaby do skutku, Magistrat zapewne uda się do przedsiębiorców oświetlających własnym nakładem inne miasta — byleby tylko urzeczywistnienie tego zamiaru jak najrychléj nastąpiło.

— Dzienniki piemonckie powiadają, że adwokat Ravizza w Nowarze wynalazł narząd z klawiaturą, który pisze niezmiernie szybko za naciskiem klawiszy, z których każdy odpowiada jednemu znakowi pisemnemu. Narząd ten nazwał wynalazca „Cembalo scrivano.“ Musiał ten adwokat wiele mieć do pisania, kiedy zmuszony aż został uciekać się do takiego mechanizmu.

— Najstarszy kościół chrześciański w Prusiech tak zwany „polski kościół na Kamiennéj Grobli“ w Królewcu, obchodził 14go października 600-letni jubileusz swego założenia.

— W Wielkich Strzelcach na Szląsku w posiadłości hr. Renarda zdarzył się smutny wypadek. Strzelec jeden na polowaniu trafił przypadkowo w głowę hr. Hipolita Renarda syna dziedzica. Raniony żyje jeszcze, lecz nie wiele nadziei robią, lubo zawezwano telegrafem najznakomitszych lekarzy. Hr. Hipolit Renard ożenił się był co dopiero z hr. Henkel-Donnersmark. Zaraz po strzale stracił wzrok, gdyż nerw oczny naruszony został.

— Do *Gaz. powsz. Augsb.* piszą z Wiednia, że jeden z tamecznych lekarzy pragnąc się przekonać, do jakiego stopnia wyobraźnia zdoła sprowadzić cholerę, wyprosił sobie, że mu dano do doświadczenia zdrowego i silnéj budowy zbrodniarza już skazanego, któremu miano przyrzec uwolnienie od części kary, jeżeli się położy w łóżko, na którém umarł chory na cholerę. Na przypadek gdyby zachorował, obiecano mu najlepsze mieć o nim staranie. Kiedy delinkwent układł się w łóżko, niebawem pierwsze zjawiska cholery dały się spostrzedz, a następnie jak najzupełniejszy napad choleryczny, z którego go potem wyleczono. Tymczasem łóżko, w które się więzień układł, było jak i pościel zupełnie nowe, a napad choleryczny powstał z wyobraźni skazanego. Powtarzamy to podanie *Gazety Augsb.*, nie zaręczając za prawdziwość onego, nie ze względu na wpływ wyobraźni, ale raczéj, że wątpić wypada, aby dozwolono urzędownie na taki eksperiment.

— Jeden z podróżników afrykańskich missyonarz Dr. Rebmann nadesłał z Mombas z Afryki kartę geograficzną środka téj ziemi, gdzie znalazł nieznane dotąd morze Śródziemne, będące jak się zdaje jeziorem tak jak morze Kaspijskie. Leży ono między równikiem i 10° południowéj szerokości, a 23° i 30° wschodniéj długości, zajmuje zatem przestrzeń kilkunastu tysięcy mil □. Nazywa się ono Ukerewe czyli jezioro Uniamezi, a znane już jezioro Niassa jest południowym odpływem tego morza. Wprawdzie wzmiankowany podróżnik nie dotarł do brzegów tego morza, lecz podanie jego polega na świadectwach krajowców z obu brzegów. Zdanie to poparło domysły geografów, mianowicie Cooleya, który utrzymywał, że wiele przyczyn przemawia za tem, iż środek Afryki jest spływem wielu wód wewnętrznych ku środkowi jéj biegnących.

— Towarzystwo dam w Petersburgu ku wsparciu rannych, wysłało po bombardowaniu Sweaborga jednego ze swoich ajentów dla niesienia pomocy ranionym. W sprawozdaniu tego wysłania jest opis wypadku, któregoby się nie powstydził żaden z opowiadaczy przygód jakich nie było. Porucznik Karecki kontuzyonowany od bomby upadł w dołek, który właśnie wywierciała świeżo wpadła bomba i to w chwili, kiedy ta roztrzasła się. Odłamy jéj pozabijały i poraniły w około stojących, a Kareckiemu nic się nie stało, tylko że mu nogi poparzyła i wyrzuciła go w górę. Karecki spadłszy dopiero z góry na lawetę armaty, mocno sobie krzyże uszkodził i bezprzytomnego odniesiono do lazaretu. Teraz wyzdrowiał on zupełnie, lecz nie może zdać sprawy z swojéj podróży napowietrznéj.

— Księżna Amalia saska ociemniawszy teraz zupełnie, zawezwała jednego z autorów niemieckich także ciemnego, aby jéj poradził, jakim sposobem pisze. Ten odpowiedział jéj, że nie pisze ale dyktuje. Ja nieumiem dyktować, rzekła księżna, i od czasu téj rozmowy dała się nakłonić do operacyi. Księżna Amalia poświęca się jak wiadomo wyłącznie literaturze i pisze powieści i dramata pod zmyśloném nazwiskiém.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19 października.* Metaliki 5-procen. $74^{5}/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $65^{1}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. 60. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $34^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procen. $78^{1}/_{4}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. 65. — dto z r. 1850 4-pr. $60^{1}/_{2}$ — Augsburg $113^{7}/_{8}$. — Londyn 11 kr. 5. — Paryż 132. — Akcye Bankowe 1049. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 19 paździer. Bank. aus. żąd. 103 pł. $102^{1}/_{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płacą 111. — Ruble sr. nowe żąd 105 pł. $104^{1}/_{4}$. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114 — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą. 114. — Imper. żąd. 36, pł. $35^{2}/_{3}$. — Dukaty austr. hol. żąd 21 pł. $20^{2}/_{3}$. — 20-franki ż. $35^{3}/_{4}$ pł. $35^{1}/_{3}$ — Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101^{1}/_{4}$ płac. $100^{1}/_{2}$. — List. zast. gal. z kupon. żąd. 92 pł. $91^{1}/_{2}$ — Obligi Indemn. z kupon. ż. $69^{3}/_{4}$ pł. 69.

Kurs lwowski z 16 paździer. Dukat holend. 5 zr. kr. 16 — Dukat ces. 5 złr. 18 kr. — Półimperyał ros' 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 15 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 91 kr. 45 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 18 październ. Metaliki $74^{3}/_{8}$. Nowa pożyczka $59^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1056. Akcye kolei żelazn. półn. $203^{1}/_{2}$. — Agio od złota 18,— od srebra $14^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $78^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z d. 18 października. Banknoty austr. $92^{1}/_{12}$ ż. — Bank. polsk. 90 żąd. — Listy zast. polsk. dawne $91^{1}/_{4}$ ż. now. $91^{1}/_{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 102 d. dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{1}/_{2}$ żądają. — Koléj Krakow. górn. Szląska 83 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 18 października po południu. Bank londyński podniósł w téj chwili diskonto na 6% od weksli dwumiesięcznych, a na 7% od trzechmiesięcznych.

Ateny 12 października. Pułkownicy Tsamis, Karatassos, Papakosta i podpułk. Jani Kosta wydaleni ze stolicy.

Aleksandrya 12go października. Nadeszła tu wieść o spotkaniu wojsk egipskich z Beduinami w Górnym Egipcie. Szczegóły jeszcze nie znane.

Bombaj 11 września. Powstanie Santalów prawie przytłumione. Spodziewają się pomyślnego skutku poselstwa do Ady.

Parowiec pocztowy *Cheliff* przypłynął 16 października do Marsylii z Konstantynopola, i przywiózł wiadomości z téj stolicy z 8go, a z Krymu dawniejsze do 6go t. m. sięgające. Podają one niektóre szczegóły o wypłynieniu z Kamyszu i z Bałakławy wyprawy, która popłynęła przed Odessę (a następnie udała się przed liman dnieprowy i obecnie bombarduje Kinburn). Oddział wojsk lądowych zabrany na pokład floty, składa się z pułków francuskich i angielskich. Wojska francuskie, które wsiadły na okręty są pod rozkazami jen. Bazaine, a składają się one z 2 i 3éj dywizyi francuskiej drugiego korpusu i z 1éj dywizyi trzeciego korpusu wraz z artyleryą i z oddziałem inżynieryi. Cel téj wyprawy był w wielkiej tajemnicy trzymany; w Konstantynopolu domyślano się że ujście Dniepru będą jéj celem. Po ukończeniu téj wyprawy, która ma trwać krótko, okręty mają popłynąć do Konstantynopola, gdzie oczekują ich przybycia w listopadzie.

W dniu 6 października jenerał Pélissier z głównemi siłami swéj armii stał ciągle w dolinie bajdarskiéj; było tam zgromadzone 35,000 żołnierzy. 4000 robotników pracowało wciąż nad naprawą dróg, a w miarę ich naprawienia, armia posuwała się naprzód. W dniu tym Rosyanie prowadzili nader silny ogień z warowni północnych do miasta Sebastopola.

W Konstantynopolu obiegała pogłoska, iż Murawiew wskutku klęski poniesionéj przez swoje wojska w dniu 29go września, rozpoczął odwrot ku Aleksandropolowi (Gumri). Lecz pogłoska ta jest niepewna, a pewnym tylko jest faktem, że Rosyanie ponieśli klęskę przy niepomyślnym szturmie Karsu.

Parowiec rzeczny z Rodanu „Cygne“, który pod dowództwem kapitana Magnan przybył do Bosforu, zetknął się w samym porcie konstantynopolitańskim z parowcem austryackim i zatonął; lecz szczęściem nikt nie zginął. Mimo tego, kapitan Magnan ma polecenie sprowadzenia 15 podobnych parowców rzecznych z Rodanu. — Admirał turecki Osman pasza, wzięty w niewolę w bitwie morskiéj z Rosyanami pod Synopą, przybył do Konstantynopola z 3ma pułkownikami i z 44ma marynarzami, wziętemi także w téj bitwie, a którzy następnie w skutek zamiany jeńców otrzymali wolność.

Dzienniki maltańskie mówią, że flota angielska pod rozkazami admirała Stopfort ukaże się wkrótce na wodach Neapolu.

(Nadesłane).

z Miżynia powiatu przemyślskiego.

Na dniu 12 października b. r. odbyła się w kościele parafialnym obrz. łac. w Miżyńcu dobrach dziedzicznych JO. księżnéj Felicyi z hrabiów Mniszków Lubomirskiéj, żałobne nabożeństwo za duszę téjże JO. księżnéj, która dnia 5 b. m. w Dreźnie do wieczności się przeniosła. Wszyscy księża obydwu obrządków, z dóbr do skarbu Miżynieckiego należących, którzy przez śmierć swéj kolatorki utracili jakby matkę kościołów swoich, oprócz tych ościenni, na odgłos nabożeństwa téj zacnéj pani i prawéj ś. kościoła katolickiego córki, przybyli bezinteresownie na dniu wspomnionym, by oddać ostatnią posługę téj która umiała i chciała w cichości dobrze czynić za życia. Zgromadzeni obecni sąsiedzi, dzierżawcy i oficyaliści jéj skarbu łzami w oczach udowodnili, o ile miłą była sąsiadką, jak dobrą była panią, a włościanie w dzień powszedni licznie zebrani, zanosząc modły do Pana Zastępów za duszę swéj niegdyś dziedziczki pokazali, że umieją oceniać i kochać tych jeszcze po śmierci, których za życia dla dobrych czynów kochali i poważali. Wszyscy razem połączeni z głębi serca wołali do Boga: *Wieczny odpoczynek racz jéj dać Panie!*

H. O.

Przyjechali od d. 18 do 19 października.

HOTEL POLLERA. JEx. hr. Mitrowski Antoni rzeczywisty tajny radca, Ductek A. professor medycyny z żoną z Wiednia. Slawek Jan z Gracu. Jarociński Wojciech obywatel z familią z Ostendy. Bielecki Leonard rządzca dóbr z Mędrzechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Belland Józefa modniarka, Henryk Suhrowski, Alojzy Himmel c. k. urzędnicy kolei żelaznéj z Wiednia. Jan Bukowski wł. dóbr, Józefa, Franciszka, Jadwiga Szlaskie wł. dóbr z Polski. Zygmunt Oppten kupiec z Wrocławia. Aga Wassilo Bosii wł. dóbr z żoną z Mołdawii.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander hr. Badeni wł. dóbr z Przemyśla. Herm. Schmidt kupiec z Wrocławia. Antoni Koralewski i Jan Urbański rządzcy dóbr z Żywca. Grzegórz Vortmann jen: sekretarz aziendy Assicuratrice, Fryderyka Schmidt prywatna ze Lwowa.

HOTEL SASLI. Anastazy Majzner posiadacz dóbr z Galicyi. Adolf Dobrzyński właściciel dóbr z Galicyi. Władysław Dobrzyński uczeń gimnazyum. Michał Bloch kupiec z Mysłowic. Lucyna Rupniewska obywatelka z Polski. Konstanty Nowaczyński posiadacz dóbr z Drezna.

URZĘDOWE.

(1304) Konkursausschreibung

[Z. 254.] In dem Sprengel des Krakauer k. k. Oberlandesgerichtes sind von dem mit dem hohen Justiz-Ministerial-Erlasse dtto 11. April l. J. Z. 35 sistemisirten Advokatenstellen mehrere erledigt und zwar:

1. am Sitze des Landesgerichtes in Krakau zwei Stellen;
2. am Sitze des Kreisgerichtes in Tarnow drei Stellen;
3. am Sitze des Kreisgerichtes in Rzeszow eine Stelle, und
4. am Sitze des Kreisgerichtes in Neu-Sandez fünf Stellen.

Im Zwecke der Besetzung dieser erledigten Advokatenstellen wird den Bewerbern eine Frist von vier Wochen, vom Tage der dritten Einschaltung in die kaiserliche österreichische Wiener-Zeitung gerechnet, zur Uiberreichung ihrer Gesuche bestimmt.

Diese Bewerber um diese Stellen haben entweder unmittelbar, oder welche bereits angestellt sind, oder in einer dienstlichen Verwendung stehen mittelst des Vorstehers ihrer vorgesezten Behörde die betreffenden Gesuche, in welchen dieselben die Nachweisung über das Alter, die absolvirten Rechtsstudien, die erhaltene Doktoratswürde, die bestandenen vorgeschriebenen Prüfungen, die Sprachkentnisse, ihre bisherige Verwendung und endlich ihre Moralität zu liefern und zugleich anzugeben haben, ob und in wiefern sie mit einem Justiz-Beamten der Krakauer Oberlandesgerichtssprengels verwandt oder verschwägert sind, bei dem Präsidium des k. k. Krakauer Oberlandesgerichts zu überreichen.

Krakau am 16. Oktober 1855. (1-3)

Kundmachung.

[Z. 14733.] Im Grunde hohen Landes-Regierungs-Verordnung vom 4. d. Mts Z. 26678 wird wegen Lieferung der Blutegel für das Lazar-Spital pro 1856 am 23. Oktober l. J. die zweite, und falls diese fruchtlos verstreichen sollte, am 30. Oktober l. J. die dritte Lizitation in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde in den Amtsstunden von 9 bis 12 Uhr Vormittags abgehalten werden. Das Vadium beträgt 40 fl. CMze.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 16. Oktober 1855. (1293)

K. k. Akademie der schönen Künste.

Conkurs-Program
für das Präemium Mylius.

Die k. k. Akademie ladet sowohl inländische als auswärtige Maler ein: zur Bewerbung um die von dem verstorb. kais. Rathe Heinrich Ritter v. Mylius eingesetzten, im J. 1856 zu verleihenden Prämien für Gemälde.

Geschichtliche Landschaft.

Concurs bezüglich auf das Jahr 1854.

Nachdem die im verflossenen Jahre nach dem Inhalte des Programs vom 24. Mai 1853 überreichten Kunstwerke nicht preiswürdig befunden worden sind, so erneuert die Akademie die Preisausschreibung für dasselbe Prämium über folgenden Gegenstand:

Die Taufe der Clorinda.

Siehe Tasso Canto 12. St. 66 und 67. Das Bild soll auf Leinwand in Öhl gemalt sein, genau Metri 0.85 hoch und Metri 1.20 breit. Die Figuren im Vordergrund dürfen nicht kleiner als 20 Centim. und nicht grösser als 25 Centim. sein. — Preis 700 österr. Lire.

Thier-Gemälde.

Bezüglich auf den Conkurs vom Jahre 1856.

Gegenstand: Eine lagernde Heerde. Das Gemälde muss auf Leinwand in Öhl gemalt, genau von der oben angegebenen Grösse, und das Verhältniss der Thiere in Proportion mit der Höhe einer der oben angegebenen Figuren sein. Preis 700 österr. Lire.

B e s t i m m u n g e n.

Die Konkurswerke müssen vor 4 Uhr Nachmittag am 30. Jeni 1856 überreicht werden.

Jene, welche nicht innerhalb dieser Frist durch einen Bestellten des Ververtigers dem Kassier der Akademie übergeben werden, werden nich mehr angenommen, und es wird auch keine Rechtfertigung bezüglich der Verspätung zugelassen.

Die Akademie befasst sich nicht damit, die wenn gleich an sie adressirten Werke von dem Post- oder Zollamte zu übernehmen.

Jedes Kunstwerk muss mit einer Unterschrift bezeichnet, und mit einem versiegelten Schreiben begleitet sein, welches von Aussen dieselbe Unterschrift, und von Innen den Namen, Zunamen, das Vaterland und den Wohnort des Künstlers enthält.

Ausserdem muss eine Beschreibung abgesondert mitfolgen, welche den Vorwurf des Künstlers erklärt, damit bei dessen Vergleichung mit der Ausführung die Uibereinstimmung beurtheilt werden könne.

Die Beschreibungen werden den Preisrichtern mitgetheilt, die versiegelten Briefe aber vom Sekretär sorgsam verwahrt, und nur jene eröffnet werden, welche die Unterschrift der Werke enthalten, welchen der Preis zuerkannt worden sein wird.

Alle andere werden den Bestellten sammt den Kunstwerken gleich nach der gewöhnlichen öffentlichen Ausstellung der Gegenstände der schönen Künste, welche auf den Urtheilsspruch erfolgt, unberührt zurückgestellt werden.

Jene Kunstwerke der Preiswerber, welche bei der Zustellung nicht im guten Zustande befunden werden, werden nicht angenommen.

Bei Uibergabe der gedachten Werke wird der Kassier eine besondere Empfangsbestättigung ausstellen, welche ihm bei Rückstellung der nicht betheilten Kunstwerke zurückzugeben ist.

Sollten die mit dem Preise nicht betheilten Kunstwerke innerhalb Jahresfrist von den Künstlern nicht zurückgenommen werden, so haftet die Akademie nicht für deren Erhaltung.

Der Urtheilsspruch wird einer eigenen Kommission anvertraut, und unter den erforderlichen Vorsichtsmassregeln vermittelst begründeter und unterschriebener Gutachten vollzogen werden, jedoch gegen Vorbehalt der definitiven Genehmigung des akademischen Rathes; hiernach wird die Kundmachung zugleich mit den Urtheilen über die übrigen Konkurswerke erfolgen.

Die mit dem Prämium betheilten Kunstwerke gehören der Akademie, und werden vor den andern bei der Ausstellung durch einen Kranz und durch eine den Namen und das Vaterland des Künstlers anzeigende Inschrift ausgezeichnet.

Mailand den 29. Juli 1855.

Für den Präsidenten ***Franz Hayez*** m. p.

Ces. król. Akademia sztuk pięknych.

Konkurs programu
na premium Myliusa.

C. k. Akademia zaprasza tak miejscowych, jako téż i zagranicznych malarzy do ubiegania się o premia przez zmarłego cesarskiego radcę Henryka kawalera de Mylius ustanowione, w roku 1856 nadać się mające na obrazy.

Landszaft historyczny.

(Konkurs odnośnie do roku 1854.)

Gdy złożone w roku zeszłym według treści programu z dnia 24 maja 1853 dzieła sztuki, nie zostały uznane za godne ceny, przeto c. k. Akademia rozpisanie ceny na toż samo premium na następujący przedmiot ponawia.

Chrzest Klorindy

(obacz Tasso Canto 12. str. 66 i 67.)

Obraz ma być na płótnie olejno malowany, dokładnie metrów 0.85 wysokości i metrów 1.20 szeroki.

Figury w przednim gruncie niemogą być mniejsze jak 20 centim i nie większe jak 25 centim. Cena 700 austryackich lirów.

Obrazy zwierząt

(odnośnie do konkursu z roku 1856.)

P r z e d m i o t — obozująca trzoda.

Obraz musi być na płótnie olejno malowany, dokładnie powyż podanéj wielkości i stosunek zwierząt w proporcyi z wysokością jednéj z wyż podanych figur. Cena 700 austryackich lirów.

P r z e p i s y.

Dzieła konkursowe muszą przed godziną 4tą popołudniu w dniu 30 czerwca 1856 być złożone.

Te, które nie będą w przeciągu powyższego terminu przez pełnomocnika autora kassyerowi Akademii oddane, nie będą więcéj przyjęte i żadne usprawiedliwienie względnie spóźnienia się, miejsca mieć nie będzie.

Akademia nie przyjmuje na siebie obowiązku przyjmowania dzieł z urzędu pocztowego lub celnego, chociażby do niéj były adressowane.

Każde dzieło sztuki musi być oznaczone napisem i opatrzone opieczętowaném pismem, które zewnątrz tenże sam napis, a wewnątrz imię, nazwisko, ojczyznę i miejsce zamieszkania autora obejmować powinno.

Oprócz tego musi być osobno dołączony opis, który wyjaśnia myśl autora, aby przy jego porównaniu z wykonaniem zgodność ocenioną być mogła.

Opisy komunikowane będą sędziom cen, opieczętowane pisma zaś przez sekretarza starannie zachowane, i tylko te będą otwarte, które napis dzieł obejmą, którym cena przyznaną zostanie. Wszystkie inne pełnomocnikom wraz z dziełami sztuki, zaraz po zwyczajnéj publicznéj wystawie przedmiotów sztuk pięknych, która na orzeczenie zdania nastąpi, nienaruszone zwrócone będą.

Te dzieła sztuki ubiegających się o ceny, które przy doręczeniu w dobrym stanie uznane nie zostaną, nie będą przyjęte.

Przy doręczeniu wspomnionych dzieł, kassyer osobne pokwitowanie z odbioru wystawi, które przy zwróceniu nieprzyjętych dzieł sztuki onemuż oddane być powinno.

Gdyby dzieła sztuki nieprzyjęte do udziału w cenie w przeciągu jednego roku przez autorów odebrane nie zostały, Akademia nie ręczy za ich utrzymanie, orzeczenie wyłącznie poruczone będzie osobnéj komissyi przy zachowaniu należytych środków ostrożności za pomocą uzasadnionych i podpisanych opinij wykonane, jednakże przy zachowaniu ostatecznego potwierdzenia akademickiéj Rady; według tego obwieszczenie wraz z wyrokami nad innemi dziełami konkursu nastąpi.

Dzieła sztuki premiami obdarowane, należą Akademii i od innych przy wystawie przez wieniec i napis obejmujący nazwisko i ojczyznę autora odznaczone będą.

Medyolan d 29 lipca 1855.

(1277-1-3) Za prezydenta *Franciszek Hayez* mp.

Inseraty.

Wynurzenie wdzięczności

dla Wielmożnego

Emila Kaczkowskiego.

Oddalenie się Twoje od nas, zacny Mężu, na nową posadę do Radymna, napełniło nas żalem z utraty Ciebie, w dowód którego składamy Ci publicznie hołd wysokiego dla Ciebie szacunku i uwielbienia, oraz niewygasłéj w sercach naszych wdzięczności. Któż bowiem w mieście naszém przez przeciąg Twego cztéroletniego piastowania urzędu Prezesa magistratualnego nie miał sposobności poznania Twoich najszlachetniejszych przymiotów i nieskażonego charakteru! Jestże kto w naszym mieście lub naszym zakątku coby nie doznał, jeżeli nie w interesie osobistym to w ogóle miastu wyświadczonych przysług w pielęgnowaniu jego interesów tak pod względem materyalnym, jako téż moralnym. Tobieto zawdzięcza miasto nasze, co do strony zewnętrznej, schludność i porządek, co do strony wewnętrznéj zaś uregulowanie czynności urzędowych w Magistracie w ten sposób, iż interesa nasze w krótkim czasie najakuratniéj i najsprawiedliwiéj załatwiane bywały. Ale szlachetność i wspaniałość twoja nie ograniczała się na samém mieście naszém, sięgała ona i poza jego obręb; albowiem rozlegle zjednałeś sobie także szacunek, poważanie i przyjaźń w okolicy naszéj, a to nie tylko w styczności i pożyciu z okoliczną szlachtą, ale i z oświeceńszemi innych stanów osobami.

Przyjmijże miasteczko Radymno, w twe progi tego nieoszacowanego Męża z temi samemi oznakami czci uwielbienia i poważania z jakiemiśmy go, dopóki u nas przebywał otaczali, a w końcu żegnali. Hołd ten wyjdzie nieochybnie w krótce i z twego własnego przekonania, gdy tego zacnego Męża poznasz z Jego czynów.

Z wydziału miejskiego i gminy miasta Krosna.

Krosno dnia 23 września 1855 r.

Jan Łagoński senior wydziału.
Józef Ligęza wydziałowy.

		z gminy	
Jakób Brodacki	„		
Piotr Jabczyński	„	Jan Lenkiewicz obywatel.	
Jan Swiętnicki	„	Józef Dembowski	„
Tomasz Pudełko	„	Wiktor Golachowski	„
Jan Kaczorowski	„	Adam Smiglewski	„
Jan Nowakowski	„		

Na dniu 14 września r. b. w Uhrynowie, w obwodzie Żółkiewskim zgasła w 68tym roku życia ś. p. JW. Barbara z Deszertów Suffczyńska, obywatelka z gubernii lubelskiéj. Wśród tylu i tak rozlicznych ofiar śmierci, czyż godzi się zwracać uwagę na zgon osoby, która ciche pędziła życie, w tajemnicy spełniała cnoty chrześciańskie, a całém sercem i duszą obowiązki swego stanowiska? Niezawodnie, bo nie to wielkiém koniecznie na świecie, co żyje w ustach milionów, co uderza naszę wyobraźnię, a rozum nasz zadziwia. Są czyny, które niepostrzeżenie odbywają się przed oczyma naszemi, które skromne na pozór, stają się jednakże źródłem i podstawą lepszéj przyszłości, takich czynów często oko ludzkie dostatecznie nie ocenia, gdyż one są czystéj moralnéj natury. Takie to czyny spełniają matki nasze, które obudzają w sercach naszych to wszystko, co godność człowieka i obywatela stanowi, które ucząc nas kochać Boga, kraj i ludzkość stawiają nas na właściwéj i istotnéj naszéj zasadzie i wskazują drogę właściwego postępowania. Taką to matkę, obywatelkę utraciliśmy w ś. p. Barbarze z Deszertów Suffczyńskiéj. Religia święta i czysta miłość i bojaźń Boga ożywiała ją i oświecała. Z niéj to ś. p. Barbara czerpała i światło prawdziwe i siłę konieczną do spełnienia swych obowiązków jako matki, obywatelki i chrześcianki. Ufając w Bogu zawiedzioną nie została, bo i doczekała się urzeczywistnienia swych życzeń i długą złożona chorobą spokojną zachowała duszę. Po za sobą bowiem widziała wypełnienie obrządków a przed sobą nadzieję nieskończonéj błogiéj przyszłości, do któréj ją wiara i dobre uczynki upoważniały.

Oby ziemia nasza takie tylko matki wydawała. Spokój jéj duszy racz dać Panie. F. N. (1301)

W dniu 18 b. m. we czwartek popołudniu, przed zachodem słońca, idąc z ulicy Mikołajskiéj trotoarem naprzeciw kościoła P. Maryi ku rynkowi, zgubiono **woal czarny koronkowy,** ktoby go znalazł, raczy oddać, za stosowną nagrodą właścicielce mieszkającéj przy ulicy Krupniczéj pod Nr. 135 na 1szém piętrze. (1311-1-3)

Krowa szwajcarska młoda do sprzedania, bliższa wiadomość przy ulicy Krupniczéj, Nrem 114/15. (1314-1-2)

W tych dniach przybył do Krakowa Dr. P. Leo Grünberg znany adwokat od lat 5 we Lwowie przy sądach właściwych i na stałe, jako przeniesiony z nominacyą adwokata do sądów wyższych krajowych dla Wiel. Księstwa Krakowskiego, zakłada w rzeczoném tu mieście swoją kancellaryę w tém spodziewaniu, że jako we Lwowie znakomitą z chlubą dla siebie rozwinął czynność, tak i tu obudzi zajęcie w swojém zawodzie. (1273--3)

Na dniu 6go października r. b. zgubiono kwit c. k. Banku Filialnego zastawionych obligacyj na imię Romana Włodek wystawiony, uprasza się więc, ktoby takowy znalazł, zgłosić się na mały Rynek pod Nr. 678, gdyż i tak oprócz prawego właściciela nikt inny z niego użytku mieć żadnego nie może. (1241--3)

Konofał bardzo zręczny w swym zawodzie, służący długo przy c. k. kawaleryi życzy sobie znaleść odpowiednią posadę w jakim znacznym dworze. Podejmuje się także objąć kuźnią, gdyż w wyrobach kowalskich biegłym jest. Bliższa wiadomość w administracyi „Czasu.“ (1275-2-3)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W sobotę dnia 18 paźdz. Z zawieszeniem abonamentu 3cie gościnne wystąpienie pani Teresy *Schäfer-Braunecker*. **KROTOCHWILA JAKO LEKARSTWO,** wodewil z tańcem w 3ch aktach przez Fr. Kaiser, muzyka kapelmistrza M. Hebenstreita.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

Wkrótce na tutejszéj scenie danem będzie dzieło historyczne przez Aleksandra Dumasa z francuskiego przełożone na polskie pod napisem: *Początek, szczęście, upadek i zgon Napoleona pierwszego.*

HANDEL ALOJZEGO SCHWARZA

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 225/6,

poleca świeżo sprowadzone z **fabryk zagranicznych towary bławatne bogatego doboru i najmodniejsze zarzutki paryzkie dla Dam.**

Ma téż znowu dostatni zapas *czysto lnianych i konopnych płócien webowych, kopowych, stołowéj bielizny, chustek do nosa, batystów* i t. p., wyrobu ręcznego. — **PO CENACH UMIARKOWANYCH.** (1303-1-8)

Opinia lekarska.

Kilkakrotném badaniem i zastósowaniem tak **PASTY ZĘBOWÉJ** Dr. ***Suina de Boutemardt*** *) jako téż i **MYDŁA ZIOŁOWEGO** Dr. ***Borchardta*** **) zyskałem to zaspokajające przekonanie; że jak **PASTA ZĘBOWA** nie jest szkodliwą, lecz owszem wybornym i prędkim skutkiem się zaleca czyszcząc zęby, (częste bowiem jéj używanie nadaje kościom białości, lustru, dziąsła zaś wraz z zębami wzmacnia, chwiejące utwierdzając — tak również i **MYDŁO ZIOŁOWE,** o którém się wyżéj wspomniało, we wszystkich razach, w których go używano, wyborne sprawiło skutki, skórę popękaną, suchą, z naturalnego koloru wyszłą, czyniąc w krótkim czasie mięką, ciągłą i białą, pozbawiając ją piegów, osutek, łupieżu i węgrowatości. W skutek więc tego tak jedno jak drugie ze strony lekarskiéj, jako swemu celowi zupełnie odpowiednie, za najlepsze zalecone być może. — B i n k o r c z e (słowiańskie pogranicze wojskowe.)

Dr. v. ***Rohmm*** c. k. nadlekarz polowy Brodzkiego granicz. Regimentu.

*) w oryg. paczkach po 20 kr. i 40 kr. mk.
**) w opieczęt. oryg. paczkach po 20 kr. mk.

Dla **Krakowa** znajduje się jedynie prawdziwe i gotowe tylko u p. ***Józefa Bartla.*** (736-3-6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężanie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	329‴57	+12 2	76 2	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+8°0	+12°7
„	10	330 42	+ 9 2	90 8	południowy „	„			
19	6	329 99	+10 2	90 2	zachodni „	pochmurno			